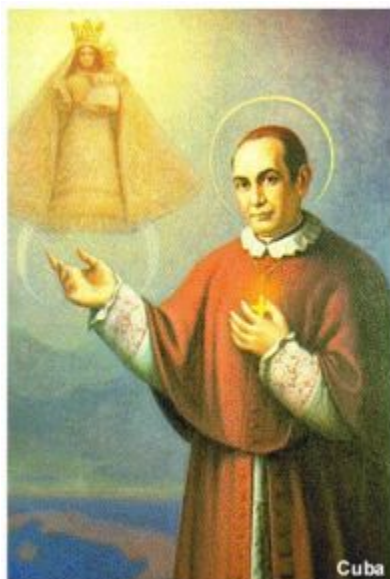


24 października
wspomnienie dobrowolne św. Antoniego Marii Claret'a, biskupa
- patrona chorych na raka



Antoni Claret pochodził spod Barcelony, urodził się 23 grudnia 1807 r. Na chrzcie, który miał miejsce w samo Boże Narodzenie, otrzymał imiona Antoni, Jan, Adiutor. Kiedy miał 11 lat, rozpoczął naukę w szkole średniej, humanistycznej. Musiał jednak przerwać naukę i pomagać ojcu w tkactwie. W 18. roku życia udał się do Barcelony, by tam doskonalić się w swoim zawodzie. Zapoznał się równocześnie ze sztuką drukarską, a w wolnym czasie uczył się języka łacińskiego i francuskiego. Uczestniczył też w strajku robotników, licho wynagradzanych za pracę w prymitywnych warunkach. Przeżył także kryzys duchowy, ale przeszedł go zwycięsko. W latach 1827-1829 zrobił błyskotliwą karierę zawodową w przemyśle tekstylnym Barcelony i zbierał niemałą fortunę, grając na loterii. Doświadczenie zdrady przez współnika zaślepiętego nieumiarkowaną żądzą zysku przyczyniło się do głębokiego nawrócenia Antoniego. Od dawna pragnął oddać się na służbę Bożą. Wstąpił więc do wyższego seminarium duchownego diecezji Vich (1829), po którego ukończeniu otrzymał święcenia kapłańskie (1835). Przez kilka lat był proboszczem w Sallent, a potem w Villadram. Czuł jednak, że inne jest jego powołanie. Palila go chęć oddania się pracy misyjnej. Dlatego za zezwoleniem biskupa udał się do Rzymu, by ofiarować swoje kapłańskie usługi Kongregacji Rozpowszechniania Wiary na misjach wśród niewiernych (1838). Odbył rekolekcje w domu jezuitów. Przełożony poradził mu, by wstąpił do jego zakonu, gdzie będzie mógł łatwiej wypełnić swoje pragnienia misyjne. Wstąpił więc do nowicjatu tegoż zakonu w Roothan.

Ciężka choroba zmusiła go jednak do opuszczenia nowicjatu i powrotu w rodzinne strony. Udał się do swojego biskupa, który mianował go misjonarzem diecezjalnym dla głoszenia nauk z okazji odpustów, rekolekcji czy misji. W latach 1840-1848 Antoni przebiegł całą Katalonię. W roku 1847 założył w Barcelonie istniejącą do dziś drukarnię i wydawnictwo katolickie. W tym samym roku założył nową rodzinę zakonną Serca Maryi z Vich. Założył także stowarzyszenie Pań Serca Maryi, które miało za cel nieść pomoc kapłanom w duszpasterstwie ze strony ludzi świeckich. Założył także stowarzyszenie dobrej prasy. Dał wreszcie początek instytutowi zakonnemu "Córek Niepokalanego Serca Maryi". W tym także czasie wydał wiele broszur, poświęconych podniesieniu życia religijnego wśród ludzi świeckich. Uważa się go za prekursora instytutów świeckich, które zostały uznane przez papieża Piusa XII dopiero sto lat później (1947). 23 lutego 1848 r. udał się na Wyspy Kanaryjskie z kazaniami i misjami. Po powrocie stamtąd założył w roku 1849 Zgromadzenie Misjonarzy Niepokalanego Serca Maryi, zwanych popularnie klaretynami.

Stolica Święta, słysząc o owocach pracy apostolskiej Antoniego, mianowała go w 1847 r. biskupem. Miał wtedy 40 lat. W dwa lata potem został arcybiskupem Santiago di Cuba. W 1850 r. z rąk królowej Hiszpanii otrzymał paliusz metropolity Kuby, jak też odznaczenie Wielkiego Krzyża. Na skutek miejscowych intryg ta rozległa archidiecezja nie miała pasterza od 14 lat. Antoni zabrał się do pracy z wrodzoną sobie energią. W ciągu 6 lat aż 3 razy zwizytował swoją archidiecezję, by na miejscu zorientować się o potrzebach poszczególnych parafii i im zaradzić. Nakazał wszędzie przeprowadzić misje. Przywrócił dyscyplinę wśród duchowieństwa, zreformował seminarium, osobiście prowadził misje w co najmniej 150 miejscowościach, założył 53 nowe parafie i wygłosił ok. 11 tysięcy kazań. Dzięki jego pracy misyjnej ok. 300 tysięcy Kubańczyków zostało bierzmowanych, a ponad 9 tysięcy par żyjących bez ślubu stało się sakramentalnymi małżeństwami (inne źródła podają, że par tych było aż 30 tysięcy).

Założył Bractwo Nauki Chrześcijańskiej (1851), gdyż ignorancja religijna była zastraszająca. Kiedy w 1852 r. Kubę nawiedziła epidemia, biskup Antoni codziennie odwiedzał szpitale, rozdawał żywność, mobilizował ludzi dobrej woli do pomocy. W tej sprawie wydał dwa listy pasterskie: jeden do swoich wiernych, drugi do kleru (1853). Założył bank, który w każdej parafii miał nieść pomoc finansową wiernym (1854). Z okazji ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Maryi wydał piękny list

pasterski i ustanowił Instytut Apostolski Matki Bożej Niepokalanej do Nauczania Prawd Wiary (1854).

Tak gorliwa praca przeszkadzała miejscowym liberałom i masonerii. Cztery razy dokonywano zamachów na jego życie. Spalono mu dom. W roku 1856 został raniony przez człowieka, którego konkubinę nawrócił. Rozpoczęto tak gwałtowną kampanię przeciwko Antoniemu, że rząd hiszpański musiał się ugiąć i odwołać go z Kuby (1857). Antoni wrócił więc do Hiszpanii. Królowa Izabela II powołała go na swojego osobistego spowiednika. Dzięki jej poparciu założył wśród kapłanów Konferencje św. Wincentego a Paulo dla wspierania ubogich, głosił nadal niestrudzenie misje, popierał katolicką prasę i założył Akademię św. Michała Archanioła, skupiającą artystów. Królowa mianowała go nadto prezydentem królewskiego klasztoru w Escorial i protektorem szpitala w Montserrat. Z królową objeżdżał kraj, głosząc kazania i zakładając bractwa: matek katolickich, bibliotek popularnych itp. Był wychowawcą dzieci królewskich.

Kiedy w 1868 r. wybuchła w Hiszpanii rewolucja, królowa musiała schronić się do Francji. Antoni udał się wraz z nią do Pau i Paryża. W tym samym roku pojechał do Rzymu, gdzie wziął udział w złotym jubileuszu kapłaństwa Piusa IX, a zaraz potem - w Soborze Watykańskim I, na którym zdecydowanie bronił dogmatu o nieomyślności papieża. W roku 1870 musiał jednak opuścić Rzym, gdyż zapadł ciężko na zdrowiu. Udał się więc do Francji, gdzie byli jego synowie duchowni, wypędzeni wraz z nim z Hiszpanii. Kiedy tylko poczuł się lepiej, zdecydował się wrócić do Rzymu, ale zmarł w drodze rażony apopleksją 24 października 1870 r. Ponieważ Antoni Maria Claret zostawił po sobie wiele dzieł, jego proces beatyfikacyjny trwał długo; dopiero w roku 1934 Pius XI wyniósł go do chwały błogosławionych, a Pius XII w Roku Świętym 1950 - do grona świętych. Antoni zostawił po sobie ponad 200 pism religijnych, które wydrukował w łącznym nakładzie ok. 9 milionów egzemplarzy. Samych katechizmów wydał drukiem ok. 4 milionów egzemplarzy. Słynny katechizm *Camino recto* (pierwsze wydanie 1843), który ozdobił własnoręcznymi ilustracjami, stał się prekursorem współczesnych katechizmów dla dzieci, które dziś trudno sobie wyobrazić bez obrazków.

W ikonografii św. Antoni Marii Claret jest przedstawiany w stroju biskupa z regułą zakonu klaretynów w ręku. Jego atrybutem jest medalion na szyi, krzyż na kufrze podróżnym.

Modlitwy do św. Antoniego Marii Claret'a:

Panie, nasz Boże, który ustanowiłeś świętego Antoniego Marię Claret'a założycielem naszego Zgromadzenia i nappełniłeś go żarliwą miłością w trudach, oszczerstwach i cierpieniach; spraw, prosimy, abyśmy naśladowując jego nauczanie i przykład świętego życia, zabiegali usilnie o zbawienie ludzi i wszędzie głosili Twoją chwałę. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Myśli św. Antoniego Marii Claret'a:

Kwadrans z Jezusem

Nie musisz nic robić, by Mi się przypodobać. Wystarczy, że Mnie bardzo kochasz, bo Ja kocham Cię bezgranicznie. Mów do Mnie tak, jakbyś rozmawiał ze swoim przyjacielem.

Chcesz Mnie dla kogoś o coś poprosić?

Powiedz Mi jego imię, a następnie co byś chciał, żebym teraz dla niego uczynił. Nie wahaj się, proś o wiele! Mów do Mnie prosto i otwarcie o biednych, których zamierzasz pocieszyć; o chorych, których cierpienia widzisz; o zbłąkanych, dla których gorąco pragniesz powrotu na dobrą drogę. Powiedz mi o nich chociaż jedno słowo.

A dla ciebie? Czyż nie potrzebujesz dla samego siebie jakiejś łaski?

Powiedz Mi otwarcie: może jesteś dumny, samolubny, niestały, niestaranny? Poproś Mnie, żebym ci przyszedł z pomocą w twoich nielicznych czy też licznych wysiłkach, które podejmujesz, by się wyzbyć tych wad. Nie wstydz się! Jest wielu sprawiedliwych, wielu świętych w niebie, którzy popełniali te same błędy. Ale oni prosili pokornie i z biegiem czasu zobaczyli, że są od tego wolni. Nie zwlekaj prosić też o zdrowie, o szczęśliwe zakończenie twoich prac, interesów czy studiów... To wszystko mogę ci dać i daję. A Ja życzę sobie, żebyś Mnie o to prosił, i gotów jestem ci to dać pod warunkiem, że nie zwróci się to przeciwko twojemu uświęceniu, ale będzie mu sprzyjało i je wspierało. Powiedz Mi, czego ci dzisiaj potrzeba... Co mogę dla ciebie uczynić? Gdybyś wiedział, jak bardzo pragnę ci pomóc!

Czy masz w tej chwili jakiś plan?

Opowiedz Mi o nim. Czym się zajmujesz? O czym myślisz? Co mogę uczynić dla twojego brata i siostry, dla twoich przyjaciół i znajomych, dla

twojej rodziny, dla twoich przełożonych, może podwładnych? Co ty chciałbyś dla nich uczynić? Co dobrego uczyniłbyś swoim przyjaciołom, tym, których bardzo kochasz, a którzy żyją, nie myśląc o Mnie? Czy pragniesz, żebym był przez nich uwielbiany?

Powiedz Mi: co dzisiaj pochłania twoją uwagę?

Czego pragniesz z utęsknieniem? Jakie środki posiadasz, aby to osiągnąć? Powiedz Mi o twoim nieudanym przedsięwzięciu, a Ja wyjaśnię ci przyczyny niepowodzenia. Czy nie chciałbyś Mnie dla siebie pozyskać?

Może czujesz się smutny albo źle usposobiony?

Opowiedz Mi w szczegółach, co cię smuci... Kto cię zranił? Kto cię obraził lub znieważył? Informuj Mnie o wszystkim, a wkrótce dojdiesz tak daleko, że za Moim przykładem wszystko im darujesz i przebaczysz. W nagrodę otrzymasz Moje pocieszające błogosławieństwo.

Może się czegoś obawiasz?

Czy odczuwasz w duszy nieokreślone przygnębienie, które wprawdzie jest bez podstaw, ale mimo to nie przestaje rozrywać ci serca? Rzuć się w ramiona Mojej Opatrzności! Jestem przy tobie, u twojego boku. Ja wszystko widzę, wszystko słyszę i w żadnym momencie nie zostawię cię.

Czy odczuwasz niechęć ze strony ludzi, którzy cię kiedyś lubili?

Teraz zapomnieli o tobie, odwrócili się od ciebie, mimo że z twojej strony nie było do tego najmniejszego powodu... Proś za nimi, a Ja ich przywrócę do twojego boku, jeżeli nie staną się zawadą dla twojego uświęcenia.

Nie masz dla Mnie czasem jakiejś radosnej wiadomości?

Dlaczego nie pozwalasz Mi w niej uczestniczyć, przecież jestem twoim przyjacielem? Opowiedz Mi, co od twoich ostatnich odwiedzin u Mnie pokrzepiło twoje serce i wywołało twój uśmiech. Być może miałeś przyjemne zaskoczenia, może otrzymałeś szczęśliwe wiadomości, list, miłą rozmowę, może przezwyciężyłeś trudności, wyszedłeś z sytuacji bez wyjścia? To wszystko jest Moim dziełem. Ty masz Mi tylko powiedzieć: dziękuję!

A czy nie chcesz Mi czegoś obiecać?

Ja czytam w głębi twojego serca. Ludzi można łatwo zmylić, ale nie Boga. Mów więc do Mnie otwarcie. Czy jesteś zdecydowany nie poddawać się

więcej wiadomej okazji do grzechu? Zrezygnować z rzeczy, która pobudziła twoją wyobraźnię? Nie przestawać z człowiekiem, który zmałował spokój twojej duszy? Czy będziesz znowu łagodnym, miłym i usłuznym wobec tego człowieka, którego miałeś do dziś za wroga, bo cię skrzywdził?

Dobrze, powróć więc teraz do swojego zajęcia, do swojej pracy, do swoich studiów... Ale nie zapominaj chwil, które przeżywaliście razem. Zachowaj, jak dalece możesz, milczenie, skromność, wewnętrzne skupienie, miłość bliźniego. I przyjdź znowu, z sercem przepelnionym jeszcze większą miłością, jeszcze bardziej oddany Mojemu Duchowi. Wtedy znajdziesz w Moim Sercu codziennie nową miłość, nowe dobrodziejstwa i nowe pocieszenia.

Kochaj Matkę Moją, która i twoją jest.

Zawsze czekam na ciebie.

Twój Jezus